Cena 1 zł.
Cena w Czechosłowacji: 3·50 Kč.

Nal. poczt. opł. ryczałtem.

Numer z Dodatkiem Świątecznym zawiera 24 stronic.

ŚWIATOWID

ILUSTROWANY·KURJER·TYGODNIOWY

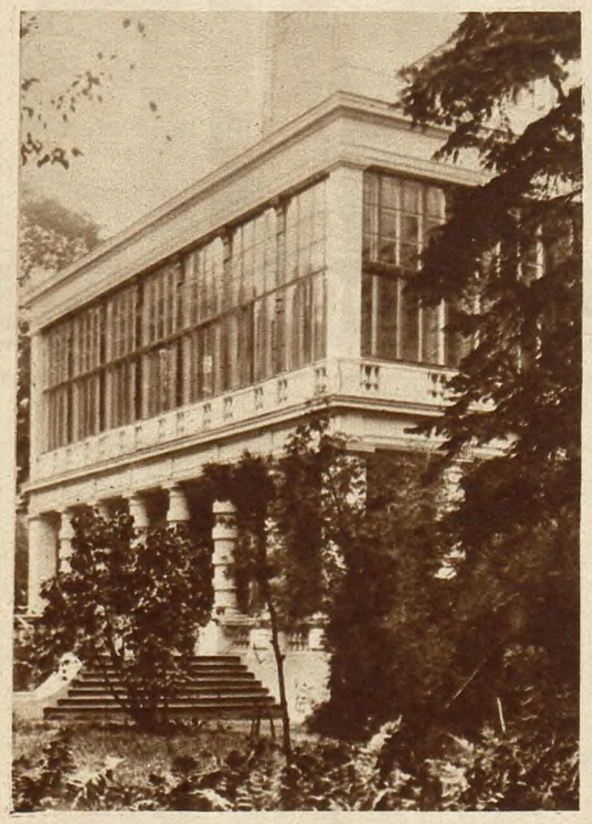
Nr. 52 (177) Sobota, 24. grudnia 1927 Rok IV.

W WIGILIJNYM NASTROJU.



Święta Bożego Narodzenia we wszystkich krajach mają przedewszystkiem charakter święta rodzinnego, budząc dzięki temu najpogodniejsze nastroje. Ustaje w tych dniach cała spółczesna gorączka życia, a w serca wszystkich ludzi wpływa błoga cisza, to najwyższe dzisiaj, bo najrzadsze, szczęście człowieka. Ten obrazek przedstawiający jedną z gwiazd amerykańskiego filmu, Normę Shearer, zadumaną nad gałązką jemioły — w Angli i Ameryce symbolem Gwiazdki — chociaż wzięty z samego może ogniska owej spółczesnej gorączki życia, z Hollywood, tchnie właśnie owym błogim wigilijnym nastrojem. Fot. N. J. Springer, New-York.

POSELSTWO STANÓW ZJEDNOCZONYCH A. P. W WARSZAWIE.



Gmach Poselstwa przy ul. Foksal nr. 3 w Warszawie.



P. John B. Stetson, minister pełn. Stanów Zjedn. A. P.



Salon II. w gmachu poselstwa.



P. Derward Grinstead, sekretarz poselstwa.



P. ministrowa Stetsonowa.



P. James Webb Benton, sekretarz poselstwa.



P. Ronald H. Allen, attaché handlowy poselstwa.



P. Pułkownik Mc. Kenney, attaché wojskowy poselstwa.



Salon I. w gmachu poselstwa.



Westybul w gmachu poselstwa.

Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".

SPORT ZIMOWY W WARSZAWIE.



1.



2.



3.



4.

1. Świetna drużyna hockey'owa A. Z. S., która wyjeżdza wkrótce na tournée po Europie. — 2. Debiut ślizgawkowy młodego sportowca pod opieką starszego. — 3. Obrazek z matchu hockey'owego A. Z. S. contra W. T. Ł. zakończony zwycięztwem 15:0. Świetny hockeyista Adamowski strzela bramkę. — 4. Tercet na torze ślizgawkowym.

Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".

Przyjaciołom „Światowida"

serdeczne życzenia

Wesołych Świąt

składa

Redakcja.



Imieniny p. Marszałkowej Piłsudskiej. Dnia 12 grudnia br. w dzień imienin p. Marszałkowej Aleksandry Józefowej Piłsudskiej odbyło się uroczyste złożenie życzeń Solenizantce ✕ przez dzieci z przedszkoli Rodziny Wojskowej w Warszawie.

Ag. fot. „Światowida", na pł. kraj. „Alfa".



Przygotowania do wyborów. Wiceminister Sprawiedliwości p. Stanisław Car mianowany został przewodniczącym Głównej Komisji Wyborczej do wyborów do Sejmu i Senatu.



Chiński redaktor w Krakowie. Do Krakowa przybył p. Yates Wang, redaktor dziennika „Shi-Pao" w Shanghaju. Nasze zdjęcie przedstawia egzotycznego gościa (✕), odbywającego w Pałacu Prasy konferencję z przedstawicielami: „Il. Kuryera Codz.", Światowida" i „Nowej Reformy" pp. Woyczyńskim (1), red. dr. Flachem (2), Śmiechowskim (3), Mrozem (4) i Pochmarskim (5).



Tymczasowy przedstawiciel Wielkiej Brytanji w Warszawie. Po wyjeździe min. pełn. Max Müllera kierownictwo Poselstwa W. Brytanji w Warszawie objął p. Reginald Allen Leeper.

Sukces polskiego sportowca zagranicą.



Znany sportowiec polski p. Wacław hr. Rzewuski z Poznania odniósł szereg sukcesów na zawodach sportowych w. St. Moritz, m. in. zwycięstwo w ciężkim biegu skikjöring „Alpina".



Pogrzeb posła Rzpltej śp. Kowalskiego w Angorze. Z wielkimi honorami przewieziono zwłoki zmarłego w Angorze posła Rzpltej Polskiej w Angorze, śp. min. Józefa Wierusz-Kowalskiego, na dworzec kolejowy, celem pochowania ich tymczasowo w katakombach katolickiego kościoła katedralnego w Konstantynopolu.
Fot Buczyński, Angora.



„Stary Tygrys" na pogrzebie brata. George Clemenceau, duchowy przywódca narodu francuskiego wziął ostatnio udział w pogrzebie swego młodszego brata Alberta, towarzysząc wdowie w pochodzie żałobnym.



Otwarcie wielkiego mostu. Powszechnie znaną jest rzeczą, że Niemcy powojenne mimo ciągłych skarg na surowość wymagań pieniężnych zwycięskich państw, rozporządzają olbrzymimi funduszami, które przeważnie wkładają w rozmaite inwestycje. Ostatnio otwarto na Łabie pod Hamburgiem wielki most, jeden z najwspanialszych w Niemczech. Fot. R. Sennecke, Berlin.



Z życia Polaków w Helsingforsie (Finlandja). Kolonja polska w stolicy Finlandji urządziła poraz pierwszy obchód rocznicy Powstania Listopadowego, połączony z pożegnaniem dotychczasowego posła Rzpltej p. Tytusa Filipowicza. Na naszem zdjęciu są m. in. p. Filipowicz (1), biskup. dr. Buck, władający językiem polskim (2), konsul miejscowy polski dr. Tabor (3). Fot. Faltin, Helsingfors.

POWRÓT KOBIECOŚCI.



Najmodniejszy płaszcz wieczorowy z brokatu z okładem z białego lisa.

Surowy styl męski tak się rozpanoszył w modzie kobiecej i do takich już doprowadzał skrajności, że musiał wywołać reakcję. Przecież dochodziło do tego, że kobiecej sylwetki poprostu niepodobna było odróżnić od męskiej i to nietylko w sporcie, ale nawet na dancingu i na popołudniowej wizycie. Toalety wieczorowe siłą faktu zachowały najwięcej kobiecości, ale i tutaj linja męska zaznaczała się bardzo wyraźnie. Teraz dostrzegamy znamienny zwrot i to nietylko w modzie wieczorowej, ale także popołudniowej a nawet w sportowej. Toalety balowe i wieczorowe najnowszego typu mają już wybitnie charakter kobiecy. Coraz bardziej powraca do stanowiska owo modne dawniej „frou, frou" niewieście, przejawiające się w postaci falbanek, wolantów, luźnych szarf, kokard i t. p. Charakterystyczna dla współczesnej mody asymetryczność przyczynia się do podkreślenia niewieściego charakteru sylwetki kobiecej. Linja staje się falistą, ruchliwą, urozmaiconą i z prostej zupełnie przekształca się w skomplikowaną. Obcisłe woreczki, monotonne koszulki ustępują miejsca toaletom, wymagającym większego nakładu pracy i dużej pomysłowości w zestawieniu szczegółów. Obok najmodniejszych asymetrycznych sukien modne będą ogromnie w nadchodzącym karnawale toalety stylowe z tiulu, tafty i koronki. Suknia wieczorowa ma o ile możności najbardziej błyszczeć, olśniewać, jarzyć się tęczą barw. Uzupełnieniem jej są najmodniejsze obecnie pantofelki z brokatu, złote, srebrne lub tęczowe. Obok błyszczących pantofelków brokatowych modne będą bardzo lakierki z miękkiego, niepiekącego lakieru, które mają tę przedewszystkiem zaletę, że można je zastosować do każdej sukni. Teraz nasuwa się kwestja chłopięcej fryzury, która musi również ulec pewnym przeobrażeniom. Do długich włosów wprawdzie nie powrócimy, ale owe męskie zupełnie fryzury, które były odpowiednie dla niewielu tylko twarzy, specjalnie charakterystycznych, zostają usunięte na plan drugi. Natomiast główki układać się będą w figlarne loczki i pukielki, przyczem pojawiają się znowu grzebyki we włosach, wysadzane błyszczącymi kamieniami, lub zrobione z kolorowej masy. Ten powrót kobiecości zaznacza się, jakeśmy to już wspomnieli, nietylko w modzie wieczorowej, ale również w całości stroju kobiecego. Nawet sukienki sportowe otrzymują pewne znamię szykownej i zalotnej kobiecości przez barwność swoich jumperków i układane w pliski spódniczki. Suknie popołudniowe zdradzają tę samą tendencję do asymetryczności co wieczorowe i tak samo jak one podkreślają swój charakter kobiecy. Pojawiające się coraz częściej pióra na kapeluszach stanowią jeszcze jeden szczegół w tym rozwoju kobiecości triumfującej. Nie znaczy to wcale, aby ta kobiecość miała się przejawiać w formach staroświeckich i krępujących, abyśmy miały plątać się w długich sukniach i najeżać rękawy bufami. Chodzi tylko o to, aby postać kobieca powróciła do właściwej sobie ekspresji. W związku z tym wyraźnym powrotem kobiecości w modzie kończy się panowanie skrajnej smukłości. W Paryżu kobiety zaprzestały już prowadzenia forsownych kuracyj odtłuszczających, natomiast niektóre szkieletowo-chude starają się odzyskać normalną pełnię kształtów kobiecych.

Jaga.



Niezwykle efektowna modna pyjama.



Stylowa toaleta z tafty.



Prześliczna suknia wieczorowa z seledynowej georgette, haftowana srebrem i strassami.



Urocze dessous wytwornej pani.

Nawet obok najdroższych podarunków

Kasetki Gwiazdkowe Elida wyróżniają się przez swą elegancję i praktyczność. Ofiarowując je, spełnicie skryte życzenie każdej kobiety. Nic bowiem nie ucieszy jej tak, jak wytworna kasetka niezrównanych wyrobów Elida.



KASETKI ELIDA

W IX. ROCZNICĘ WYZWOLENIA WIELKOPOLSKI.





Tuż po świętach Bożego Narodzenia, 27 grudnta, stolica Wielkopolski obchodzi uroczyście rocznicę tego pamiętnego dnia 1918 r., kiedy zrzuciła jarzmo pruskie i radośnie przyłączyła się do swojej Macierzy. Jako wspomnienie tego sławnego zbrojnego czynu Braci Wielkopolan podajemy tutaj szereg fotografji z grudnia 1918 r., których poczet rozpoczyna na lewo obrazek, przedstawiający powitanie mistrza Paderewskiego po jego przybyciu do Poznania. Na drugim obrazku widać gen. Muśnickiego (X), po złożeniu przysięgi przechodzącego przed frontem wolontarjuszy wielkopolskich.





Jugosławia oczekuje z końcem stycznia nowego królewicza. Oto najnowszy portret królowej Marji.
Fot. Keystone, Londyn.



Wspomnienie dni chwały Wielkopolski. Podajemy tutaj dalsze dwie fotografje, odnoszące się do chwili zrzucenia przez Wielkopolskę obcego panowania. Obrazek na lewo przedstawia międzykoalicyjną misję wojskową, która przybyła do Poznania w towarzystwie gen. Muśnickiego (1) i obecnego wicemin. S. W. gen. Konarzewskiego (2). Obrazek dolny przedstawia chwilę, kiedy gen. Muśnicki (1) wręcza pierwszy sztandar polski dow. dyw. Wielkopolskiej gen. Konarzewskiemu (2).



Ku czci wielkiego chemika. Ku uczczeniu 100, rocznicy urodzin znakomitego francuskiego uczonego Marcelego Berthelot (1827—1907) odbyła się w sali politechniki w Warszawie uroczysta Akademja w obecności p. Prezydenta Rzeczypospolitej (X). W pierwszych rzędach siedzą pp. min. Dobrucki (1), amb. Laroche (2), ks, rektor Szlagowski(3), gen. Charpy (4), płk. Zahorski (5).
Ag. fot. „Światowida", zdj. na pl. kraj. „Alfa".



Nowy triumf Lindbergha. Sławny ten lotnik, który pierwszy przeleciał niedawno z Ameryki do Europy, obecnie odbył równie brawurowy lot z Waszyngtonu do Meksyku, przybywszy 3500 km bez przerwy w 26 g.
Fot. Atlantic. Berlin.



Ósma żona Sinobrodego. Teatr Mały p. Szyfmana w Warszawie wznowił tę znaną trzyaktową komedję Savoire'a. Zdjęcie przedstawia scenę z aktu III-go z pp. (od lewej) Modzelewską, Grolickim, Wesołowskim i Junoszą-Stępowskim.

Ag. fot. St. Brzozowski, Warszawa.

Kultura czynnikiem odmładzającym.

Dziwne zjawisko przesunęło się w ostatnich dwu dziesiątkach lat przed naszemi oczyma. Podczas gdy dawniej 30 to-letnia kobieta zdradzała duchowo i swym wyglądem późną jesień, dziś tchnie wiosennym jeszcze powiewem kobieta i w 50 r. życia. Dawna bowiem kobieta rozwijała się wśród martwoty codzienności, apatji do życia, bez wrażeń psychicznych. Ciało marniało w zaduchu sennej bezczynności. Dziś otrząsła kobieta z siebie pył przesądów i anachronizmów, kroczy z postępem ducha czasu, pijąc w całej pełni ożywczą rosę z kielicha kultury. Wrażenia psychiczne, uświadomienie w ogólnej higjenie, sporty, hołdowanie nowoczesnej modzie i *indywidualne* pielęgnowanie urody, oto główne momenty, które złożyły się na młodociany wygląd kobiet i w starszym wieku. Zwłaszcza w Polsce, gdzie kobieta skwapliwie korzysta z wytwórczości laboratorjum „Miraculum“, którego fabrykaty, zreformowane na modłę nowoczesnych poglądów nauki, dostosowane są najściślej do różnych właściwości cery, włosów i skóry ciała, omawiane zjawisko wyraża się w całej pełni. Spodziewać się należy, że w przyszłości ogarnie uświadomienie w kierunku *indywidualnego* pielęgnowania urody szerokie warstwy ogółu, a młodzież zwalczać będzie już w zaraniu niedomogi cery. Wśród takich warunków zapobiegawczych zachowa się cera w świeżości po najdłuższe lata. Pamiętać bowiem należy, że tłustej cery, rozwijającej się już w wieku dojrzewania, nie wolno myć zimną wodą ani mydłem. Tylko gorącą wodą i *proszkiem marmurowym „Miraculum“* zwalcza się tę przypadłość. Nawet pudru uniwersalnego nie wolno stosować.

Do tłustej cery nadaje się jedynie Dra Lustra puder higjeniczny, a do prawidłowej i suchej: *Dra Lustra puder egzotyczny.* Dr. Z. B.



Dramat z czasów król. Elżbiety angielskiej na scenie krakowskiej. Teatr miejski im. J. Słowackiego wystawił utwór Ben Jonsona (1573—1637), autora angielskiego, spółczesnego Szekspirowi, w inscenizacji dzisiejszego poety niemieckiego St. Zweiga. p. t. „Volpone“. Podajemy tutaj epilog, przedstawiający ucztę karnawałową z pp. Karczewskim (Mosca — 1), Piaskowską (Canina — 2), Granowską (Colombe — 3), Suszczyńskim (Leonem — 4) i Żurowskim (Corvinem — 5).

Ag fot.. „Światowida“, zdj. na pl. kr. „Alfa“.



Za Johnem pozostały już Manthattan, Island i Hoboken, gdy John spojrzał przez dziesięciometrową szybę umieszczoną między tułowiem samolotu, a prawem skrzydłem. W powrotnej bowiem drodze ustawicznie doznawał wrażenia, że maszyna przeważa na prawo. Przez szybę chciał skontrolować błąd aparatu.

Nagle zobaczył człowieka siedzącego na prawym pływaku. Ludzka postać w ubogiem odzieniu siedziała na płozie, zwrócona grzbietem pod wiatr i obejmowała rękoma wspornik, łączący płóz z tułowiem.

Na wysokości tysiąc pięćset metrów było ostre zimno. Ponadto był przeciąg, spowodowany lotem aparatu dochodzącym do dwieście pięćdziesiąt kilometrów na godzinę. Przeciąg mógł każdego, najsilniejszego nawet człowieka zmieść z pływaka. Jedynie dzięki temu, że nieszczęśliwiec siedział przed wspornikiem, uchronił się dotychczas od upadku. Ciśnienie powietrza przygniotło jednak tak silnie jego klatkę piersiową do wspornika, że twarz biedaka wykrzywiła się z bólu.

Gdyby John Workmann w porę nie spostrzegł pasażera, byłby podniósł się samolotem do pełnej wysokości normalnego lotu cztery tysiące pięćset metrów i wtedy byłby nieszczęśliwy zamarzł, lub straciwszy odporność runął na dół.

Jakiekolwiek porozumienie z nieznajomym było wykluczone z powodu huku motoru. Tylko spojrzenia obu ludzi zetknęły się na chwilę. Nieznajomy spostrzegł, że go zauważono. W oczach jego odmalowała się prośba o ratunek. John Workmann zaś badał oczami teren. W oddaleniu jednej mili znajdowała się równa, zielona łąka, nadająca się do lądowania.

Chłopiec pocisnął dźwignię i motor umilkł nagle. Szybkim ruchem ślizgowym spadała maszyna w dół. Miejsce do lądowania było dobrze wybrane. Łąka zupełnie równa była otoczona ze wszystkich stron lasem. Żadnych dróg, ani budynków. Przed gapiami więc było się zabezpieczonym. Po wylądowaniu John zawołał nieznajomego, ale spora chwila upłynęła, zanim doczekał się odpowiedzi. Pasażer puściwszy się wspornika, stoczył się z płozu i leżał jak martwy na ziemi. Chcąc nie chcąc musiał młody pilot wyleźć z samolotu i zająć się nieproszonym towarzyszem podróży. W torbie podróżnej miał John flaszkę wódki, trochę czekolady i garść biszkoptów. Ponieważ nieznajomy omdlał, trzeba było dość długo nacierać go, by w skostniałych członkach zaczęła krew krążyć. Spory łyk wódki sprawił, że po dwudziestu minutach nieznajomy zdołał podnieść się i z trudem przejść kilka kroków.

Teraz dopiero John dowiedział się, kim jest osobliwy pasażer.

— Hallo, sir, do wszystkich djabłów, skąd się pan wziął na moim aparacie? Gdybym pana nie spostrzegł, źle mogło być z panem...

Obcy zamruczał coś niewyraźnie.

— I tak nie będzie dobrze...

Odpowiedź nie podobała się chłopcu. Gwałtownie też odparł:

— Niech będzie źle, czy dobrze, wszystko mi jedno. W tej chwili obchodzi mnie tylko to, skąd pan się wziął na moim samolocie?

— Całkiem poprostu, gdy aparat był w przystani, a pan wysadzał jakiegoś gentlemana, stałem na kładce nad samą wodą. Tylko jeden krok dzielił mnie od samolotu...

— Well, wiem jak się pan dostał, a teraz chciałbym wiedzieć, poco pan to uczynił?

Nieznajomy mocno się zmieszał i dopiero po długiem wahaniu odpowiedział:

— Widziałem samolot przybywający z północnego zachodu i spodziewałem się, że pan wróci w stronę jezior... Ponieważ chciałem się także tam dostać, a moja kieszeń... pan rozumie... nie zbyt pełna, chciałem skorzystać z okazji... Dawniej używało się do tego celu pociągów towarowych. Spodziewałem się, że samolotem pójdzie to gładziej. Nie przypuszczałem jednak, że wybrane miejsce posiada mniej komfortu, aniżeli miejsce na ostatnim buforze pociągu. Teraz z konieczności będę zmuszony zająć miejsce na buforze.

John Workmann słuchał wyjaśnień nieznajomego, a jednocześnie pilnie go obserwował. Tajemniczy pasażer miał ubranie bardzo ubogie, lecz czyste. Miał około czterdzieści pięć lat. Gęsta czupryna i broda, spadająca na piersi przyprószona była siwizną. Wysokie czoło znamionowało roztropność energję.

— Jeśli mi pan powie swoje nazwisko i wyjawi, dokąd pan chce się udać, to może wezmę pana na samolot. Pojedzie pan prędzej, aniżeli pociągiem towarowym...

Nieznajomy ożywił się.

— Byłby to dobry uczynek z pańskiej strony.



Rys. Alfred Żmuda.
Kilku monterów było jeszcze w hangarze i wtoczyło samolot do hali.

Jestem James Webster. Nazwisko moje nic panu nie powie. Byłem już wszystkiem, na ostatku grałem na skrzypcach w sacrer concert w Bowery. Głównie bywałem prospektorem. Znalazłem tyle złota i nafty w życiu, że moglibyśmy obaj być mijonerami. Inni jednak mieli z tego korzyść... Nie mówmy o tem. Chciałem się dostać do krewnych w Buffalo i tam przepędzić kilka tygodni. Chciałem odpocząć, a potem z nowemi siłami wrócić do swego zawodu. Do prospektów, sir. Kogo one chwyciły, już się od nich człowiek nie uwolni.

John Workmann popatrzył na zegarek. Prawie godzinę stracił na lądowanie i rozmowę.

— Well, sir, proszę obrócić propeller. Ale ostrożnie, żeby śmigi pana nie zabiły. A potem proszę wydrapać się za mną na samolot. Zawiozę pana do Lake Road. Przenocuje pan u mnie, a rano pojedzie do Buffalo.

John Workmann usiadł przy sterze. Mr. Webster zakręcił propeller, zwinnie odskoczył od śmig i wskoczył na tylne siedzenie.

O godzinie szóstej był John z powrotem. Kilku monterów było jeszcze w hangarze i wtoczyło samolot do hali. John poprowadził swego towarzysza do mieszkania.

Rozdział XXV.

John Workmann zapraszał mr. Webstera do posiłku.

— Proszę jeść, mr. Webster. Jazda wzmaga apetyt...

Mr. Webster nie dał się długo prosić. Zabrał się z apetytem do jedzenia, starał sie jednak zachować umiar... Dość szybko nasycił się i podziękował.

— Jeśli pan pozwoli, mr. Workmann, zapaliłbym sobie cygaro. Mogę powiedzieć bez przesady, że mam tylko dwa nałogi: prospekty i tytoń.

John Workmann usłyszał znowu nieznane sobie słowo, który wypowiedział nieznajomy po raz pierwszy przy lądowaniu.

— Pan mówi: prospekty, sir. To słowo ma u nas dziwne znaczenie... Prospektorami zowiemy ludzi, którzy kłamliwemi ogłoszeniami i prospektami skłaniają publiczność, by oddawała swój dobry grosz na oszukańcze przedsiębiorstwa. Mamy prospektorów kolonizacyjnych, którzy sprzedają ludziom za dobre dolary obrzydliwe błotniste tereny o sto mil od kolei... A prospektorzy kopalniani...

Mr. Webster zmarszczył się.

— Pan mówi o szumowinach wielkomiejskich, które czepiają się każdej sprawy, by ją w niesumienny sposób wykorzystać. Ja rozumiem prospektora inaczej. Człowiek taki, to nie jest kwiatuszek z Broadway'u, lub Bovery, lecz człowiek z gruntowną wiedzą geologiczną i bystrym wzrokiem, który sam bada teren, szuka i odkrywa podziemne skarby przyrody. Nie jestem myśliwym i strzelam do zwierzyny tylko wtedy, gdy chcę zdobyć pożywienie. Ale mogę sobie wyobrazić namiętność myśliwską, która zmusza człowieka skradać się z zapartym tchem do zwierzyny i pędzić za nią póki się jej nie zabije. Tak samo jest i ze mną, gdy trafię na ślad. Jeśli na podstawie wiadomości geologicznych dojdę do przekonania, że w pewnej okolicy znajduje się jakiś metal, to wtedy nie mam już spokoju. Z różdżką idę przez teren, przechodzę go wzdłuż i w poprzek. Często chodzę wiele dni, a nawet tygodni bez skutku, aż nagle różdżka ożywa w moich rękach, drga i chwieje się do tego stopnia, że niekiedy nawet się łamie... Wtedy znalazłem poszukiwany skarb i rozpoczyna się dla mnie ostatni, najbardziej denerwujący akt dramatu: odrywka. Kilofem i łopatą rozkopuję ziemię. Rzadko kiedy się mylę. Zawsze coś odkryję. Od Klondyki do Australji, od Tomska do Afryki południowej przebrodziłem świat i wszędzie znajdowałem kruszcze: złoto, żelazo, cynk, ołów, platynę i miedź.

— Ale mimo to pan jakoś nie wzbogacił się, mr. Webster?

— Niestety. Nie miałem setek tysięcy, których potrzeba na doprowadzenie odkrywki do takiego stanu, żeby zagarnąć najlepszą część dla siebie. Kilka razy się udało. Miałem sto tysięcy dolarów. Kopałem na swój rachunek, ale właśnie wtedy nie miałem szczęścia i straciłem wszystko.

Mr. Webster miął serwetę w ręce i mówił dalej:

— Gdy pomyślę, jakie znam miejsca i jakie skarby mam w ręku, a nie mam możności wyzyskać ich dla siebie. Znam miejsce w Chile tak zasobne, że rodzime złoto w bryłach można wyłupywać kilofem. Niestety nie mogę go wyzyskać. Kapitaliści swoimi tysiącami wyłowią miljony, a biednego prospektora jak najszybciej usuną...

— Well, mr. Webster, opowiedział mi pan, jak się szuka w ziemi metalów. Lecz przypuśćmy, że pan znajdzie gdzieś w Stanach Zjednoczonych węgiel, albo żelazo. Co potem?

— Potem muszę zabezpieczyć sobie przedewszystkiem prawo eksploatowania. Muszę, jak się to mówi, zakupić wyłączność górniczą. Zwracam się wtedy do urzędu górniczego, przekładam próbki znalezione i proszę o danie mi wyłączności górniczej do wydobywania na pewnej przestrzeni żelaza lub węgla.

— Czy to kosztuje tak wiele?

— Nie. Za tysiąc dolarów mogę nakupić dużo wyłączności, tak, że wystarczy ich na szereg lat.

— Wobec tego nie widzę wcale tych wielkich trudności, o których pan mówi.

Mr. Webster podniecony ulubionym tematem rozmowy, zaciągnął się głębiej dymem cygara i mówił nerwowo.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Zagadka krzyżykowa.

 Uł. L. Policzyński, Rembertów.



W każdy kwadrat tej figury należy wpisać jedną literę tak, aby powstało 68 wyrazów, których znaczenie podajemy poniżej. Koniec każdego wyrazu oznacza albo czarne pole albo litera porządkowa słowa idącego w tym samym kierunku.

Rozwiązanie niniejszej zagadki należy nadsyłać do dnia 1 stycznia 1928 wraz z załączonym kuponem.

Za trafne rozwiązanie obu zagadek redakcja „Światowida" przeznacza w drodze losowania jako nagrodę

efektowny wachlarz ze strusich piór i tuzin chusteczek do nosa ręcznie haftowanych.

Znaczenie wyrazów poziomych:

1. Znane przysłowie. 16. Pseudonim poety. 17. Skrót tytułu naukowego. 18. Św. biskup z Chartreuse z XVII. w. przeciwnik króla francuskiego Filipa 20. Znakomity ród który w dziejach polskich wybitną odegrał rolę. 22. Przysłówek. 23. Satelita Jowisza. 25. Szkic Bolesława Prusa. 26. Bóstwo arkadyjskie 27. Przyrząd do łowienia śledzi. 28. Spółgłoska fon. 30. Japońska forma. 32. Symbol pierwiastka chemicznego. 36. Miara chińska. 37. Zaimek. 38. Wyścigi. 39. Znane przysłowie. 46. Król węgierski. 47. Powieść Zapolskiej. 48. Liczebnik. 49a. Przyimek. 51. Dwie społgłoski. 52. Rzeka w Polsce. 53. Część ciała. 55 Spółgłoska foret. 56. Zaimek (wspak). 58. Znakomity kompozytor włoski, zm. w Paryżu w r. 1842. 59. Spójnik. 60. Pierwsza litera imienia i nazwisko publicysty i dziennikarza polskiego, autora „Awantury" paszportowej. 63. jak 32. poz. 64. Symbol pierwiastka chem. 65. Papuga. 66. Współczesny powieściopisarz i poeta polski. 67. Morderca Henryka IV. francuskiego. 68. Tak się dziś zwie starożyt. Tanais.

Znaczenie wyrazów pionowych:

1. Nauka kościoła rz. kat. o łączności Ciała i Krwi Jezusa Chrystusa w Hostji. 2. Płód, rośliny. 3. Wódz Filipa II. hiszpańskiego. 4. Historyk sztuki zm. w r. 1900, prof. malarstwa Akademji Sztuk Piękn. w Krakowie. 55. Ptak. 6. Nazwisko i imię znakomitego malarza niederlandzkiego z XV. w. przypuszczalnego twórcy „Sądu Ostatecznego". 7. Dramaturg i poeta niemiecki. 8. Miasta nad Adygą. 9. Posuwają się (wstecz). 10. Spółczesny malarz polski. 11. Poeta polski. 12. Dwa imiona męskie. 13. Miasto w Mongolji. 13. Miasto w Azji. 14. Miasto na pruskiem Mazowszu. 15. Wyspy na morzu Tyrreńskiem. 19. Złodziej" w rosyjskim języku. 21. Starożytna nazwa Wołgi. 24. Dopływ Dunaju. 29. Negacja. 31. Pisarz żydowski. 32. Znakomity Japończyk zamordowany w Charbinie w r. 1909. 33. Szczep murzynów sudańskich w Liberji. 34. Skrócone imię żeńskie. 35. Inaczej „nadzwyczaj". 40. Przyrząd sportowy. 41. Kierunek w spółczesnej literaturze. 42. Rzeka w Azji. 43. Postać czcionki drukarskiej. 44. Czerwonowożółta odmiana spinelu. 45. Przyimek. 45a. Znakomity historyk polski. 49. Miejsce urodzenia Abrahama. 50. Wypadek. 51. Królowa polska. 54. Miasto we Włoszech w prowincji Cuneo. 57. Liczebnik. 61. Dwie jednakowe spółgłoski. 62. Skrót nazwy monety.

Nowości filatelistyczne.



Bułgarja wydała nowy znaczek w rysunku dotychczasowego znaczka 10 st. — znaczek 30 stot. niebieski na tle pomarańczowym. Holandja uzupełniła dotychczasową serję kursującą znaczkiem 7½ centa w kolorze fioletowym z portretem królowej Wilhelminy.

Danja wydała nowy znaczek dla ściągania należytości za manipulacje pocztowe wewnętrzne. Rysunek i kolor znaczka wydania 1926 r. lecz o nowym wodnym znaku. 10 öre, jasno-zielony. Biuro filatelistyczne, Jerzy Krzyżanowski, Łódź, Andrzeja Nr. 4.

Krakowiak-Szarada.

Uł. M. Sławnicki.

„Stoisz cicho Kuba? gadajże coś przecie!"
Lecz on mi wskazuje że jest pierwsze-trzecie...
Oj dana!

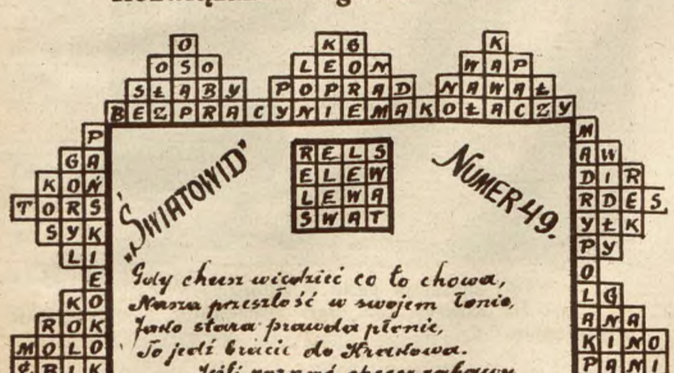
Maciek także milczy-aż mnie bierze złoba, —
Nie wiedziałem że są pierwsze-piąte oba...
Oj dana!

Na wsi to dziewuchy! niech co chce kto plecie!
Bo w miastach to jeno same drugie-trzecie
Oj dana!

Wleźć do czwartej-piątej naszej-próżne trudy!
Pierwsze-drugie-trzecie ani jednej grudy!
Oj dana!

Jeśliś więc odgadnął cztery zwrotki małe
To odgadniesz pewnie także zdanie całe.
Oj dana!

Rozwiązanie zagadki z nru 49.



Trafne rozwiązanie zagadki z nr. 49 nadesłali:

M Sławnicki, Sianki. F. Opielińska, Września. Żmudziński, Kraków. Ziętarowa, Inowrocław. Ludomira, Wróblewska. J. Brzęczkowa, Pawłów. Bekielewski, Suwałki. Gwodzeński, Łódź. B. Pitak. Warszawa. H. Opielińska, Środa. D. i W. Kowalczewskie, Wadowice. L Policzyński, Rembertów. Inż. Bittner, Królewska Huta. Kochański Józef, Stanisławów. A. Rotter, Kraków. A. Rusinko, Stanisławów. M. Piotrowska, Lechlin. Wiktor Pec, Wilno. K. Rybicki, Kraków. J. Landau, Warszawa. Cz. Kozłowski, Warszawa. H. Mokrzycka, Drohobycz. Szeferowa, Zakopane. Burghardt, Stanisławów. Z. Pierożyński, Lwów. I. Sławińska, Poznań St. Bidziukówna, Żywiec. R. Kondziółka, Żywiec. S. Widelski, Warszawa. Koneczny, Sandomierz. Opolski Kazimierz, Kraków. D. Porembska, Leszno. Malinko, Tarnopol. H. Skoczylasowa, Krotoszyn. W. Nowak, Jarosław. Michałowska, Kołomyja. S. Klamerus, Szczawnica. Zahorska, Kalisz. A. Grocholski, Zakopane. J. Kosmowska, Śniatyn.

Inne rozwiązania były błędne, było też dużo rozwiązań bez podania adresów.

W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadki z nr. 49 los padł na p. Opolskiego Kazimierza z Krakowa który odbierze sobie nagrodę w postaci radjoaparatu dedektorowego w redakcji „Światowida" w najbliższych dniach.

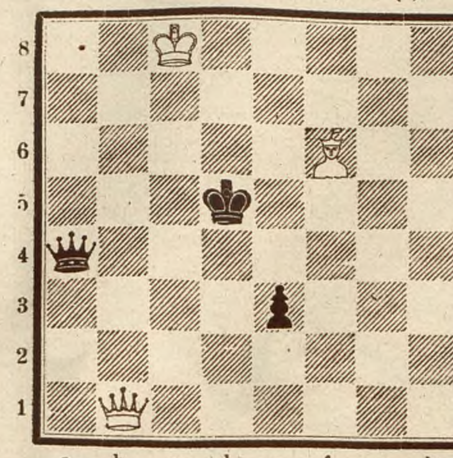
KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 52. z dn. 24. grudnia 1927 r.

Dział szachowy.

Pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

H. Rinck (1912).

Czarne: Kd5, Da4. pion, e3 (3).



Białe: Kc8, Db1, Gf6 (3).

Końcówka. (+) 3 + 3 = 6.

Białe zaczynają i wygrywają.

Rozwiązanie problemu W. Brona.

1. e8 D+ K×e8. 2. D—a8+ K—f7. 3. S—d6+ K—g7. 4. S—f5+ K—h8. 5. D—a1+ c3. 6. D×c3+ K—h7. 7. D—c7+ K—h8. 8. D—h2+ D—h7. 9. D—b8+ D—g8+. 10. D—b2+ K—h7. 11. D—h2+ i Białe wygrywają.

Partja.

Białe: Bogatyrczuk. Czarne: Botwinnik.

Grana w turn. wszech. w Moskwie w r. 1927.

Francuska.

1. e4 e6. 2. d4 d5. 3. S—c3 G—b4. 4. e5 c5. 5. D—g4 K—f8. 6. S—f3 c×d4. 7. S×d4 D—a5. 8. G—d2 S—c6. 9. a3[1] f5. 10. D—f4 S×d4 11. D×d4 G—c5. 12. D—f4 D—d8. 13. S—a4 G—e7. 14. g4 S—h6. 15. W—g1 S—f7[3] 16. g×f5 e×f5. 17. D—d4 G—e6. 18 S—c5 D—b6. 19. S×e6+ D×e6. 20 0—0—0 D×e5. 21. D×e5[5] S×e5. 22. G—c3 d4. 23. G×d4 G—f6. 24. G—g2 g6. 25. G×b7 Wa—b8. 26. G—h1 K—g7[7]. 27. G×a7 Wb—c8. 28. b3 Wh—e8. 29. G—d4 W—e7. 30. K—b1 S—g4. 31. G×f6+ K×f6. 32. W—d2 Wc—e8. 33. G—c6 W—e2. 34. W×e2 W×e2. 35. a4 K—e5. 36. W—d1 S×f2. 37. W—d5+ K—e6. 38. W—d8 S—e4. 39. a5 f4. 40. G×e4. Czarne poddały się[8].

[1] Lepsze niż: 9. S×c6, a potem 10. a3, jak grał przeciw Modelowi. Okazuje się, że czarne powinny grać 6... S—c6, aby umożliwić w razie 7. a3 G—a5.

[2] Jeżeli: 9... S×e5 to 10. D—g3 grożąc: 11. S—b3.

[3] Albo: 15... G d7. 16. 0—0—0 G×a4. 17. D×a4 S×g4. 18. W×g4 f×g4. 19. D×g4 z silnym atakiem.

[4] 17... S—g5. 18. G×g5 G×g5. 19. G—g2 G—e6. 20. S—c5.

[5] Niekorzystnem byłoby: 21. D—a4 G—f6. 23. G—c3 D—e4.

[6] 22... G—f6? 23. W×d5.

[7] 26... a5. 27. G—c3 K—g7. 28. W—d5 z groźbami: W×f6 i f4.

[8] Ponieważ po W×e3. 41. W—e8+. Białe z łatwością wygrywają wolnym pionem a.

H U M O R.

W epoce dzisiejszych toalet.



— Ależ będzie ci zimno moja kochana. Czy masz przynajmniej coś ciepłego pod tym lekkim jedwabiem?
— Naturalnie, mam przecież podwiązki.

Wątpliwej wartości komplement.



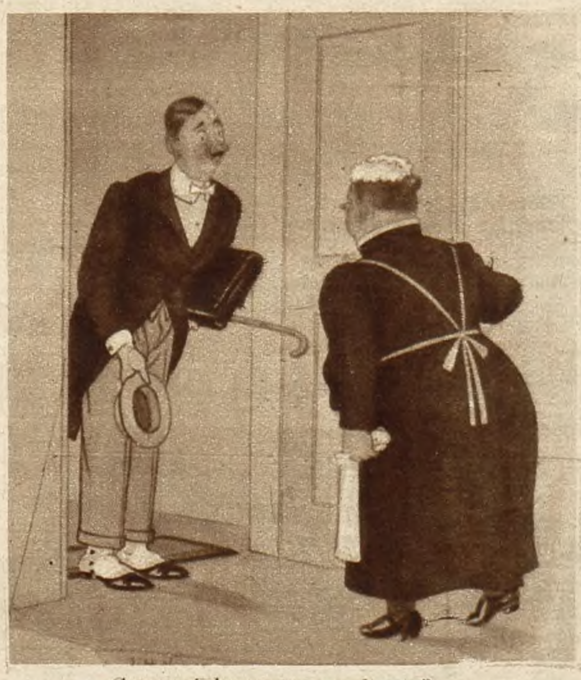
— Pani Lolo, pani jest jak sacharyna.
— Jakto?...
— Bo pani jest tysiąc razy słodsza od cukru.

Amatorka sensacyjnych powieści.



— Ah, jaka szkoda, że niema dalszego tomu. Czemu [illegible]

To zależy...



— Czy zastałem pana w domu?
— To zależy, czy pan przychodzi z wizytą, czy z interesem.

Pierwsze koty za płoty.



— To ładnie z twojej strony, Stasieczku, że kupiwszy sobie aparat naprzód fotografujesz swoją ciotkę.
[illegible] bo mi mówiono, że pierwsze zdjęcia

Wobec niezwykłej poczytności „ŚWIATOWIDA" docierają ogłoszenia, zamieszczane w naszym tygodniku do wszystkich zakątków Polski.

WIGILIJNE BOŻE DRZEWKO.



Na naszych ulicach i placach widzi się choinki jedynie w dniach przedświątecznych. Potem sprzedane jaśnieją już w zamkniętych mieszkaniach prywatnych, niesprzedane zaś sprząta się z placów. W innych krajach zachował się natomiast obyczaj, że na głównym placu stawia się właśnie na same święta olbrzymie drzewko i wieczorem oświeca się je mnóstwem świeczek. Oto taki świąteczny obrazek choinkowy z głównego placu w Kopenhadze (Danja).

Fot. Atlantic. B...

„Światowid" wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.
...kwartalna: 12.50 złotych; zagranicą 15 złotych — Cena ogłoszeń za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. Redakcja i Administracja: Kraków, Wielopole 1, tel. 11-98, 44-50, 32-92 Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel: 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.
...redaktor: Marjan Dąbrowski — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach. — Kraków, Wielopole 1. — Drukiem „Ozudag" — ...

ŚWIATOWID
DODATEK ŚWIĄTECZNY DO № 52.

BÓG SIĘ RODZI, MOC TRUCHLEJE...



Wśród obrazów wielkiej sztuki, przedstawiających Narodzenie Zbawiciela świata w ubogiej stajence beetlejemskiej, jednym z najpiękniejszych jest sławna „Święta Noc" Antonia da Correggio (1494—1534), znajdująca się w bogatej galerji drezdeńskiej. Szczególnie podziwienia godny jest kontrast światła i cieni, wynikający z oświetlenia stajenki wysoko na niebie świecącą Gwiazdą Beetlejemską.

Fot. Apoliuari, Firenze.

PORTRETY PIĘKNYCH PAŃ


Portret panny Orzelskiej, pendzla Manyckiego.


Portret Marji Teresy Geoffrin.


Portret pani de la Ferte Imbolt, córki Mm. Geoffrin.


Portret hrabiny Koenigsmark.


„Upadek Salomona". Obraz Bacciarellego. Na stopniach Elżbieta generałowa Grabowska, na pierwszym planie z lirą w ręku ks. Helena z Przeździeckich Radziwiłłowa, Arkadja, przedstawiona jako Moabitka, kochanka Salomona. Przy Salomonie dziewczę o jasnym warkoczu to Teresa z Poniatowskich Tyszkiewiczowa, siostra księcia Józefa, przy niej Flora, bogini kwiatów, Aleksandra z Grabowskich Krasicka, córka Elżbiety Grabowskiej. Z prawej strony obrazu smukła niewiasta w chitonie z zawojem muślinowym na głowie to wojewodzina Gutakowska. W oddaleniu stoją Magdalena z Lubomirskich Sapieżyna i jej córka Sewerynowa Potocka.


Portret z ks. Czartoryskich ks. Lubomirskiej.


Portret hr. Sewerynowej Potockiej.


Portret Pani de Montmorency.


Portret z Ossolińskich hrabiny Potockiej.

W PAŁACU ŁAZIENKOWSKIM W WARSZAWIE.


Portret hrabiny Łubieńskiej z domu księżnej Lubomirskiej.


Portret starościny Małachowskiej.


Portret księżnej kurlandzkiej Biron z domu hr. Meden.


Hr. Denhoffowa z hr. Bielińskich.

„Król Staś" ... Już się ustaliła ta nazwa, wywodząca się od spółczesnych króla Stanisława Augusta, w ostatnich zaś latach spopularyzowana dzięki znakomitemu znawcy tych czasów p. Stanisławowi Wasylewskiemu. Trudno nie wspominać z bólem o ostatnim królu polskim, kończącym swe życie po upadku potężnego państwa w pogodzeniu się i z losem i z... carycą. Ale czy nie jest niesprawiedliwością, jego tylko, a choćby jego przedewszystkiem o ten upadek i to pohańbienie oskarżać? Król Staś nie był wcale gorszym od wielu swoich poprzedników na tronie polskim, których nazwisk nie prześladuje dzisiaj pogarda potomków. Całem jego nieszczęściem było, że nie był od nich lepszy, a raczej nie był na tyle od nich lepszym, aby nie dopuścić do upadku swego państwa a pohańbienia własnej godności. Był typowym synem swojej epoki, w wieku, który zarzuciwszy dawną istotną tężyznę ducha, a nie rozmiłowawszy się jeszcze w heroicznej pozie empiru, miał kobiecą miękkość, bo kobietom przedewszystkiem podlegał. I dlatego stroił się w kolorowe wstążki i żaboty, pieścił kobiety i dawał się im pieścić i kobiecą miał duszę. Kobiety Stanisława Augusta ... Może raczej damy Króla Stasia. Bo i w nich mniej było kobiecości, przynajmniej jak my ją dzisiaj pojmujemy, a zato więcej, zbyt wiele „dam", więc wiele wytworności i wyrafinowania kultury, ale także wiele lekkomyślności i lekkości obyczajów. Galerja tych kobiet, sportretowanych w pałacu Łazienkowskim w Warszawie, lat temu kilkanaście jeszcze mogła w przekonaniu katońskich oskarżycieli Stanisława Augusta być najwalniejszym argumentem tego oskarżenia. Dla dzisiejszego pokolenia, które ciesząc się odzyskaną wolnością już nie rozpacza nad minioną utratą dawnej wolności, ta galerja jest tylko zbiorem portretów przeważnie ładnych, czasem nawet pięknych, zawsze interesujących dam i dlatego w pogodnym nastroju świątecznym ona nic innego nie wywoła, jak tylko wrażenie piękna, z nastrojem tych dni bynajmniej się nie kłócące ...

Ag. fot. „Światowida", na pl. kr. „Alfa"


Portret hrabiny Cosel, pendzla Manyckiego.


Portret z ks. Lubomirskich hr. Rybińskiej.


Portret panny Bourgue, primabaleriny warszawskiej z czasów Augusta II.


Portret z ks. Lubomirskich ks. Sapieżyny.

TAM, GDZIE SIĘ NARODZIŁ ZBAWICIEL ŚWIATA.

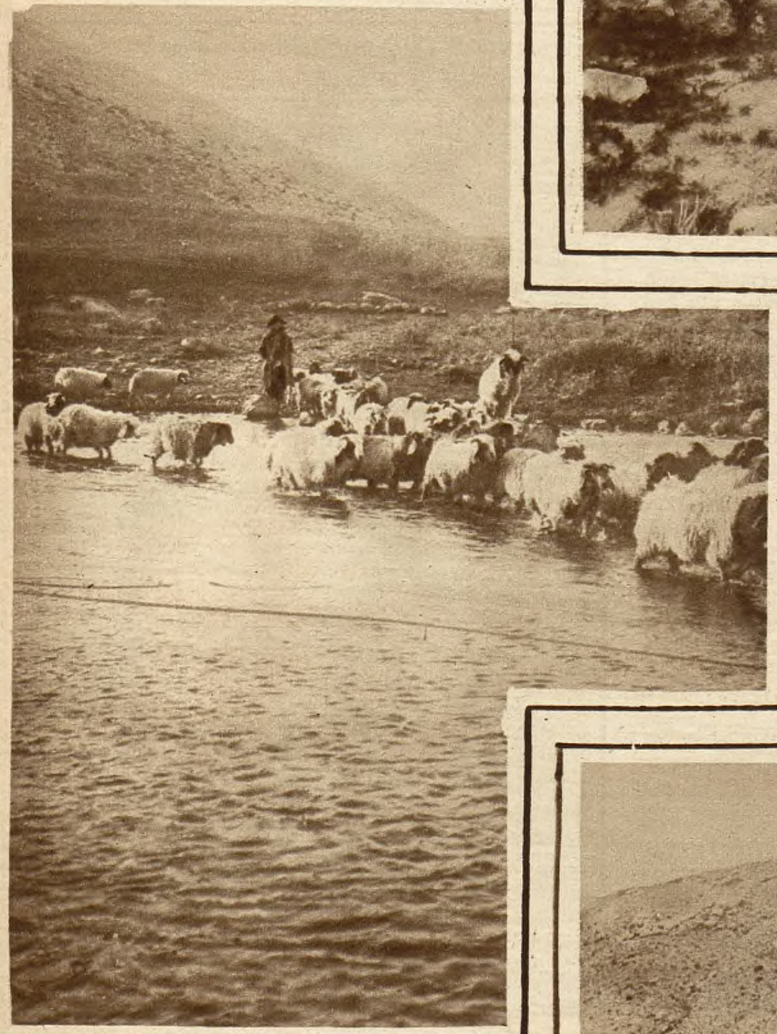

Uliczny sprzedawca rozmaitych naczyń metalowych w Palestynie.


U tej studni według legendy Trzej Królowi ujrzeli Gwiazdę, która ich do Beetlejem zaprowadziła.
Press Photo News-Service. Berlin.


Szopka beetlejemska, wyrób neapolitański z roku 1787, odtwarzająca hołd pasterzy w stajence beetlejemskiej.
Fot. Atlantic. Berlin


Studnia, przy której Chrystus Pan rozmawiał z samarytanką.


Bogaty mieszczanin arabski z okolic Nazarethu.


Stado owiec nad brzegiem rzeki Jordanu.
Press Photo News-Service. Berlin.


Miasteczko Nazareth w Galilei.


Prymitywny zakład garbarski w Palestynie, urządzony tak jeszcze, jak za czasów Chrystusa.


Tak niegdyś zapewne wyglądała biblijna Rebeka.


Tak zwana studnia Apostołów pod miastem Jerycho.
Press Photo News-Service. Berlin.


Jak wygląda dzisiaj plac targowy w Beetlejem.


Łódki rybackie na rzece Jordan.


Dziewczyna arabska z Beetlejem.

O B R A Z I L U D O W E N A S Z K L E.



„Boże Narodzenie“ — z Orawy (Jabłonka).



„Święta Trójca“ — z orawskiego.



„Anioł Stróż“ z orawskiego (Długopole).



„Adam i Ewa“ — z orawskiego (Łapsy).

Okazy, które tutaj reprodukujemy, należą do bardzo mało znanego u nas działu sztuki ludowej, związanego jednak z długą tradycją i wywodzącego się z krajów o wysokiej kulturze artystycznej. Są to malowidła na odwrocie szkieł, to znaczy na ich wewnętrznej stronie. Kolebką tej sztuki jest Wschód, skąd ona przeszła do Italji i do Rzymu jeszcze przed zaprowadzeniem chrześcijaństwa. Były to szkła ze złotymi obrazkami, wykonywanymi w ten sposób, że na krążek szkła bezbarwnego przyklejano płatek klepanego złota, a wykonawszy na nim rylcem rysunek, koloryzowano wyskrobane przestrzenie cieńką warstwą farby. Krążek ten z rysunkiem złotym spajano z drugim krążkiem, zabezpieczając w ten sposób obrazek od zniszczenia. Robiono z tego medaljony, noszone na szyji lub też obrazkami tymi inkrustowano kosztowne naczynia. Za czasów Odrodzenia technika ta rozpowszechniła się i wydoskonaliła w Italji i we Francji oraz w Niemczech, jaką zaś drogą przeszła do naszej sztuki ludowej, przedewszystkiem podbalańskiej, to już zbyt zawiła historja, by ją tutaj można było streścić. Artysta wioskowy maluje naprzód czarne kontury, potem przechodzi do złocenia, względnie srebrzenia, wreszcie na podkładzie farby białej cieniuje rozmaitymi barwami. Oczywiście operuje on środkami prostymi a silnymi, w ujęciu religijnego motywu, który przeważa ogromnie nad świeckimi, nie krępując się ikonografją chrześcijańską, w motywach ubocznych, n. p. w founie i florze posługując się osobistymi spostrzeżeniami. Powstałe w ten sposób obrazy zaciekawiają swoistą oryginalnością i naiwną prymitywnością. Reprodukowane tutaj obrazy pochodzą z bogatych zbiorów prywatnych sztuki ludowej pp. mecenasa Artura i Heleny Lustgartenów w Krakowie, którym Redakcja na tem miejscu najuprzejmiej dziękuje za pozwolenie sfotografowania tych niewątpliwie ciekawych okazów sztuki ludowej.



„Dobry Pasterz“ z orawskiego (Sucha Hora).



„Święty Jan Chrzciciel“ z orawskiego (Jabłonka).

Ag. fot. „Światowida“, zdj. na pł. kraj. „Alfa“.



„Święta Magdalena z orawskiego (Ostrowsko).

Ag. fot. „Światowida“ zdj. na pł. kraj. „Alfa“.



„Święta Rodzina“ — z orawskiego (Podsarnie).

JAK I CZEM ZYSKALI SŁAWĘ?

Foto Aktuell, Berlin.



„Boska“ Zuzanna Lenglen zyskała sławę niezrównaną grą tennisową.



John Rockefeller, wcielenie multimiljonera dolarowego.



Fritz Kreisler, jeden z najgłośniejszych dzisiaj skrzypków, znany i u nas w Polsce.



ackie Coogan uzyskał rozgłos jako „cudowne dziecko“ filmu.



Jack Dempsey zawdzięcza swą sławę bokserską silnej muskulaturze.



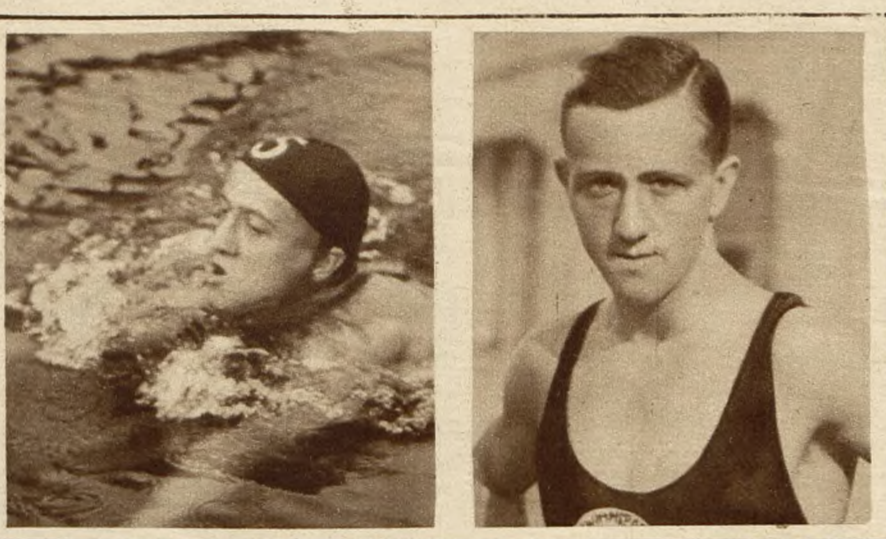
Finlandczyk Nurmi, biorąc rekord w szybkiem bieganiu, dobiegł zarazem do sławy światowej.



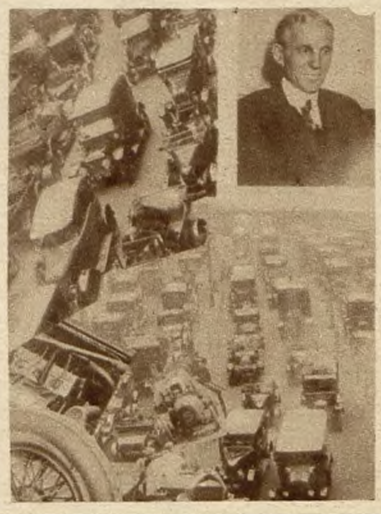
Charlie Chaplin zdobył sobie podziw świata, oglądającego go na ekranie.



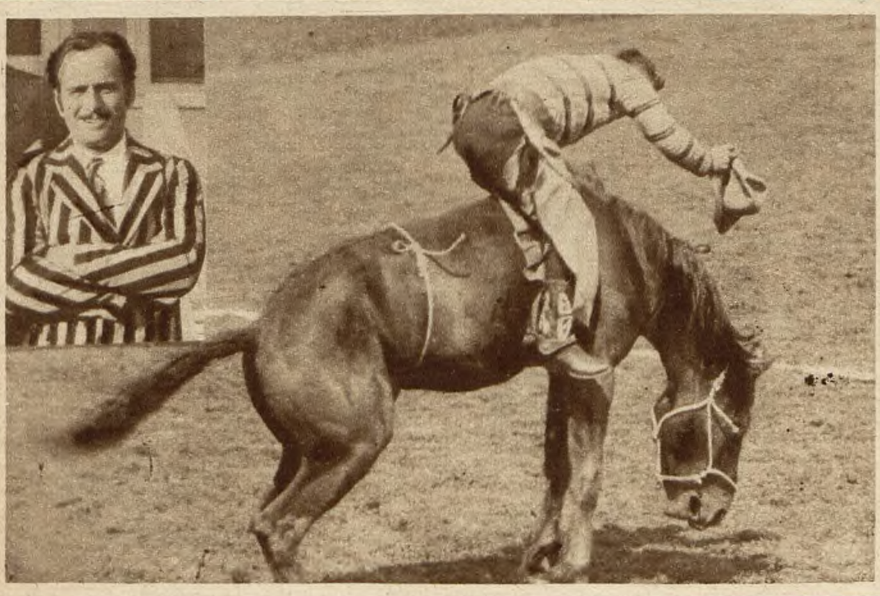
Wodrow Wilson, prezydent Stanów Zjednoczonych, unieśmiertelnił się „czternastoma punktami“.



Erich Rademacher, prześcignąwszy wszystkich współzawodników świata, dopłynął do mety i do sławy.



Henryk Ford popularnością swoich samochodów zyskał własną też popularność.



Douglas Fairbanks, przedewszystkiem brawurą w jeździe konno budzi zachwyt publiczności filmowej.



Gertruda Ederle, pierwsza kobieta, która przepłynęła kanał La Manche.

GWIAZDKA W HOLLYWOOD.



I w ognisku sztuki filmowej w „Święta Noc“ ustaje praca, a wśród gwiazd ekranu, przez cały Boży rok ciężko na tysiące dolarów pracujących, budzi się wspomnienie Gwiazdki za dawnych, spokojniejszych lat. Oto jedna z gwiazd filmowych, Estera Ralston, która przystroiła sobie swoje drzewko wigilijne i wiesza teraz tradycyjny wianek z jemioły.

Fot. Springer, New-York.